

JERZY FLAGA – LUBLIN

[Recenzja]: Ks. Edward Walewander, *Proboszczowie Krasnobrodzcy od połowy XIX wieku*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2012, ss. 104 + 4 nlb, ISBN 978-83-7306-559-8.

Dwa momenty zdecydowały o tym, że jest to na swój sposób interesująca praca. Pierwszy, że dotyczy ona biografistyki, drugi, że dotyka bardzo znamienego okresu. Tu można postawić pytanie dlaczego akurat te momenty są ważne. A no dlatego, że biografistyka była przez długi okres, zwłaszcza w latach PRL niedoceniana, a nawet krytykowana i pomijana. Należy zgodzić się z autorem, że badania biograficzne muszą obecnie „nadrabiać wieloletnie zaniedbania w tej dziedzinie”. Odnośnie wagi i znaczenia okresu, trzeba zauważyć, że w pracy uwzględniono okres kiedy Polska została wykreślona z mapy Europy, a miejscowość Krasnobród z klasztorem dominikańskim znalazła się w Królestwie Polskim całkowicie uzależnionym od carskiej Rosji. W pracy zestawiono nazwiska księży proboszczów krasnobrodzkich od czasu wyrzucenia z parafii dominikanów w rezultacie kasaty klasztorów po powstaniu styczniowym, do chwili obecnej. Zestawienie to liczy 20 kapłanów podanych w porządku chronologicznym. Katalog ten stanowi część pierwszą pracy, która jest zasadniczą. Oprócz tej części jest jeszcze część druga, która obejmuje księży i kleryków nieżyjących z parafii Krasnobród. Całość pracy poprzedza specjalna dedykacja (ze zdjęciem) poświęcona ks. Franzowi Sandowi, przyjacielowi Autora¹ i wprowadzenie, zamyka zaś: zakończenie, summary oraz dwa indeksy: nazwisk i geograficzny. Ponadto do pracy dodane są zdjęcia ośmiu ostatnich proboszczów i cztery facsimile dokumentów z nimi związanych.

W tym miejscu warto przywołać słowa, jakie Autor zamieścił w zakończeniu odnośnie genezy książki. Napisał On tak: „Życiorysy proboszczów krasnobrodzkich opracowałem z pewnego poczucia wdzięczności. Księdza Antoniego Wójcickowskiego znałem z opowiadań moich rodziców. Jego ostatnich czterech następ-

¹ Podpis pod zdjęciem brzmi: „Czcigodnemu Księdzu Franzowi Sandowi, wieloletniemu proboszczowi parafii św. Marcina w Germisch-Partenkirche, drogiemu Przyjacielowi ze studiów w Innsbrucku, z uznaniem dla Jego dokonań, z wdzięcznością i przyjaźnią Autor”. Ten sam tekst niżej zamieszczony jest w języku niemieckim.

ców znałem osobiście. Obecny kustosz ks. dr Eugeniusz Derdziuk, jest moim wychowankiem z Seminarium Duchownego w Lublinie. Ksiądz Ludwik Liwski wystawił mi świadectwo do przyjęcia do seminarium” (s.78).

Powiedziałem, że w pracy zestawiono proboszczów, jednakże trzeba od razu wyjaśnić, że to nie jest zwykłe wyliczenie nazwisk tych proboszczów. Przy każdym z nich podano odpowiedni kontekst zarówno społeczny, jak też osobisty. Na kontekst ten składają się okoliczności, jakie towarzyszyły mianowaniu ich na stanowiska proboszczowskie i wikariuszowskie oraz przejawy ich zaangażowania i działalności podczas pełnienia tych funkcji. Oczywiście, inny był kontekst w okresie zaborczym, czyli w 2. poł. XIX i na początku XX w., a inny w Polsce odrodzonej. Różnica ta jest czynnikiem, który wpływa na treść pracy, jej zawartość i stanowi dodatkowy, widoczny element jej wartości. Zauważalne jest to już przy pierwszym proboszczu. Dowiadujemy się, że został nim dominikanin, o. Ludwik Turzyniecki, który pełnił urząd proboszcza od 19 listopada 1857 do 21 marca 1864. Ale jak pisze autor o jego życiu przed kasatą klasztoru źródła przekazały zbyt mało wiadomości. Z dalszych informacji wynika, że stanowisko proboszcza krasnobrodzkiego nie było jego jedyną pracą. Następnie pracował w Klimontowie, na terenie diecezji sandomierskiej, w 1869 został wikariuszem w Tomaszowie Lubelskim, a cztery lata później objął funkcję wikariusza w kolegiacie zamojskiej, którą pełnił do 9 lipca 1874 r., kiedy został proboszczem w Baranowie, gdzie zmarł 22 listopada 1876 r. Znacznie więcej informacji posiadał i przekazał autor na temat kolejnego proboszcza, również dominikanina – o. Franciszka Stecińskiego. Do dominikanów wstąpił w 1851 r. w Lublinie, gdzie odbył nowicjat, po ukończeniu którego został wysłany na dalsze studia do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, tu otrzymał święcenia kapłańskie 22 czerwca 1856 r. Najpierw został wikariuszem w parafii Iwaniska w diecezji sandomierskiej, gdzie pracował przez rok czasu, następnie znalazł się w Wysokim Kole, skąd po kilku miesiącach przeniósł się do parafii Rzecznów, gdzie duszpasterzował do końca 1859 r. Stąd został przeniesiony do klasztoru dominikanów w Janowie Lubelskim, a później do Krasnobrodu. W sanktuarium krasnobrodzkim pełnił początkowo obowiązki wikariusza, a po kasacie klasztoru – proboszcza. W czerwcu 1866 r. władze diecezjalne przydzieliły go do Tomaszowa, gdzie pełnił obowiązki wikariusza, interesujący szczegół – władze zaborcze wyraziły swoją zgodę 21 stycznia 1867 r. Dopiero od tego dnia mógł sprawować tam duszpasterstwo. 18 sierpnia 1869 r. został wikariuszem w Komarowie, zaś 16 kwietnia 1870 r. ówczesny biskup sufragan Walenty Baranowski mianował go proboszczem w Modliborzycach. Nominacji tej, dla nieznanych powodów, nie przyjął i pozostał w Komarowie jako wikariusz nieetatowy. Dnia 8 listopada 1873 r. przeszedł na probostwo w Horodle. W 1875 r. przeniósł się do diecezji kujawsko-kaliskiej, gdzie otrzymał parafię Broniszewo w dekanacie nieszawskim. W 1893 r. zapragnął powrócić do diecezji lubelskiej, jednak bp Aleksander K. Bereśniewicz nie wyraził na to zgody tłumacząc swoją decyzję dotkliwym brakiem kapłanów w diecezji. Dopiero trzecim proboszczem krasnobrodzkim był kapłan diecezjalny – ks. Leon Popławski.

Przytoczyłem koleje pracy dwóch pierwszych proboszczów krasnobrodzkich w momencie kasaty i zaraz po kasacie z zakonu dominikańskiego, aby pokazać,

jakie bywały losy kapłanów zakonnych, w tym przypadku dominikańskich, po likwidacji klasztoru².

Stopień zaangażowania i przejawy działalności poszczególnych proboszczów krasnobrodzkich zależały od wielu różnych czynników. Pierwszym z nich były lata, w których przyszło im działać. Inna sytuacja polityczna – jak już zaznaczyłem – była w okresie zaborczym, inna w okresie obu wojen w XX w., inna w okresie międzywojennym, jeszcze inna w Polsce Ludowej. Wiadomo, każda z tych sytuacji przekładała się bezpośrednio na prowadzone duszpasterstwo w ogóle, w tym także w Krasnobrodzie. Autor ocenia tę sytuację w następujący sposób: „Rozbiory Polski ukazały dobitnie, że mimo licznych i różnorodnych trudności stwarzanych Kościołowi przez zaborców, katolicyzm może przetrwać w każdych warunkach, nie osłabiając w niczym swej więzi z narodem. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przez cały okres międzywojenny Kościół pretendował do roli zasadniczego czynnika państwowotwórczego. Za swe aktywne zaangażowanie w budowę niepodległego państwa w czasie II wojny światowej i obu okupacji: niemieckiej i sowieckiej, zapłacił wielką daninę, wyrażającą się w ogromnych stratach osobowych, zwłaszcza w szeregach polskiego duchowieństwa” (s. 8-9). Sytuację czasu zaborów charakteryzuje dobrze przywołana w książce przez ks. Walewandra opinia ks. Władysława Blizińskiego. Brzmi ona: „Jako ksiądz w zaborze rosyjskim byłem pozbawiony wielu praw obywatelskich, m.in. bez paszportu nie było wolno mi jechać nawet do sąsiedniej parafii z posługą duchowną, jak również na odpuszcie dorocznym w Liskowie na Matkę Boską Różańcową przyjmować u siebie księży bez odpowiedniej legitymacji. Naturalnie omijało się te prawa w różny sposób, najczęściej poczęstunkiem lub łapówką daną policjantowi. [...] Dopiero po 1906/7 zelżało to prawo [...]. Tak samo trudno było wyrobić paszport, by z Krasnobrodu udać się choćby na spotkanie z władzą diecezjalną w Lublinie” (s.7).

Innymi czynnikami, które rzutowały na dokonania duszpasterskie krasnobrodzkich proboszczów były aktualne potrzeby parafialne oraz osobowość poszczególnych z nich. Trudno w nocie recenzyjnej dokonywać zestawienia tych dokonań dla wszystkich dwudziestu proboszczów, byłoby to po prostu powtórzenie w pewnym sensie zawartości pracy. Tym niemniej dla ilustracji przywołam je dla kilku ostatnich proboszczów, są one nie mniej, a może nawet więcej interesujące niż prace duszpasterskie pasterzy XIX-wiecznych. Ze względów historycznych i częściowo emocjonalnych pod uwagę wezmę okres po II wojnie światowej. W ciągu blisko 70 lat, jakie liczył ten okres, życie religijne w parafii krasnobrodzkiej kształtowało i nadawało mu odpowiedni ton czterech proboszczów. Byli to następujący proboszczowie: ks. Ludwik Liwerski, ks. Kazimierz Stanisław

² Podobna sytuacja, aczkolwiek nie porównywalna w pełni, miała miejsce w przypadku jezuitów po ich kasacji w 1773 r. Nie można jej porównywać, gdyż u jezuitów były całkiem inne okoliczności, zakon został zniesiony przez papieża, a zakonnicy nie byli szykanowani, jak w przypadku kasat dokonywanych przez władze carskie. Sytuacja była podobna jedynie jeśli chodzi o szukanie pracy przez byłych jezuitów (por. Jerzy Flaga, *Losy jezuitów polskich po kasacie zakonu w 1773 roku*, w: Grzegorz Piramowicz *i jego epoka*, red. K.A. Boreczek, A.A. Witusik, Kurów 2001, s. 29-61).

Wójtowicz, ks. Roman Marszałec, ks. Eugeniusz Derdziuk. Ks. Ludwik Liwerski pełnił obowiązki proboszcza w Krasnobrodzie w latach od 20 października 1945 do 10 maja 1969 r. Zanim został proboszczem w Krasnobrodzie, wcześniej pełnił szereg funkcji w innych parafiach, gdzie prowadził bogatą działalność o różnym charakterze (duszpasterskim, gospodarczym). 19 czerwca 1940 r. ks. Liwerski „w ramach likwidowania osób wpływowych i działaczy społecznych” został aresztowany przez gestapo i po krótkim przetrzymywaniu w Rotundzie zamojskiej i na Zamku Lubelskim, dnia 29 czerwca - osadzony w obozie koncentracyjnym Oranienburg-Sachsenhausen, a 10 grudnia przeniesiony do Dachau³. Po wyjściu z obozu i powrocie do Polski został najpierw 12 września 1945 wikariuszem w parafii Kraśnik, a następnie 20 października tego roku, zgodnie z własną prośbą – proboszczem w Krasnobrodzie. Tutaj, podobnie jak przed wojną, prowadził aktywną działalność duszpasterską. Rozpoczął od ożywienia kultu cudownego obrazu Matki Boskiej Krasnobrodzkiej. W tym celu wydał napisaną przez siebie broszurkę *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Krasnobrodzkiej* (wydał ją własnym nakładem w Zamościu w 1946 r.). W 1948 r. na uroczystości 300-lecia cudownego obrazu Matki Bożej Krasnobrodzkiej przybył do sanktuarium Prymas Polski kardynał August Hlond. Z inicjatywy ks. Liwerskiego Krasnobród stał się gospodarzem Kongresu Kółek Różańcowych. Pracę duszpasterską kustosza sanktuarium doceniali biskupi lubelscy, zarówno bp L. Fulman, jak też jego następca bp Stefan Wyszyński, który 3 maja 1948 r. mianował go kanonikiem rzeczywistym Kapituły Kolegiaty Zamojskiej. W miejscowości Bondyrz pozostającej na terenie parafii wybudował w latach 1948-1949 kościół pw. Opatrzności Bożej i przyczynił się do erygowania tam parafii 30 września 1975 roku. Ukoronowaniem jego pracy duszpasterskiej w sanktuarium krasnobrodzkim była koronacja obrazu Matki Bożej dokonana 4 lipca 1965 r. przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę. Ks. Liwerski chętnie – jak pisze autor – utrzymywał kontakty z parafianami, którzy pochodzili z Kresów (ks. Liwerski urodził się w Motyżynie koło Kijowa).

Przez wiernych był postrzegany jako człowiek wielkiej wiary, Jego msze św. miały coś z medytacji. Zawsze miał przy sobie różaniec, który odmawiał w każdej sposobnej chwili. Specjalnym kultem otaczał św. Józefa, którego wstawiennictwu więźniowie Dachau zawdzięczali swoje ocalenie. Według opinii parafian miał zawsze dla nich czas. Zdaniem autora wieloletnia posługa duszpasterska ks. Liwerskiego w sanktuarium krasnobrodzkim „przynosi owoce również w następnych pokoleniach wiernych”. Następcą ks. Liwerskiego został, na jego prośbę, długoletni wikary ks. Kazimierz Stanisław Wójtowicz. Godność proboszcza sprawował od 10 maja 1969 do 11 lipca 1982 r. Przede wszystkim bardzo angażował się w dalszy rozwój kultu Matki Boskiej Krasnobrodzkiej. Do proboszczów i wiernych z okolicznych dekanatów wysyłał zaproszenia z dołączonym programem uroczystości i odpustów maryjnych. Inicjował i organizował różnorodne pielgrzymki do Matki Boskiej Krasnobrodzkiej i dbał o to, aby wierni uczestniczący w uroczystościach mogli przystąpić do sakramentu pokuty. Jeśli pozwalały mu warunki, chętnie sam

³ Okoliczności swego aresztowania oraz pobyt w Sachsenhausen ks. Liwerski opisał po wojnie w niewielkim pamiętniku (Druk w: E. Walewander, *Kapłani Zamojszczyzny okresu okupacji. Szkice do historii Kościoła i regionu*, Lublin 1996, s. 164-176).

słuchał spowiedzi. W 1974 r. zainstalowano z jego inicjatywy nowe organy w kościele parafialnym. To pozwoliło na organizację koncertów organowych. Za parkanem otaczającym cmentarz przykościelny wybudował Kalwarię, poświęconą 1 lipca 1981 r. W latach 1972-1973 budował, przy ogromnym sprzeciwie ówczesnych władz państwowych, kaplicę dojazdową w Łuszczacu, poświęconą 22 kwietnia 1973 r. przez bp Piotra Kałwę; planował też budowę innych podobnych kaplic w miejscowościach bardziej oddalonych od kościoła parafialnego. Wprowadził trwające od 26 grudnia do 2 lutego każdego roku adorację Bożego Dzieciątka, prowadzoną przez mieszkańców poszczególnych wsi parafii oraz okresowe msze św. odprawiane na cmentarzu grzebalnym. W lipcu 1982 r. został proboszczem w Czerniejowie, w tym czasie uległ ciężkiemu wypadkowi drogowemu. W Czerniejowie pracował 18 lat, do 15 sierpnia 2000 r., kiedy przeszedł na emeryturę. Zmarł w Diecezjalnym Domu Emerytów w Lublinie 3 stycznia 2006 r. Ks. Walewander działalność ks. Wójtowicza jako proboszcza w sanktuarium krasnobrodzkim podsumował jednym zdaniem: „Jego zasługi są nie do przecenienia”. Kolejnym proboszczem w Krasnobrodzie był ks. Roman Marszałec, urząd ten pełnił od 18 lipca 1982 do 25 września 2010 r. Za nim przejdę do omówienia jego działalności, kilka zdań o godnym uwagi fakcie z jego dzieciństwa. Ks. E. Walewander pisze co następuje: „Z tutejszym sanktuarium maryjnym był szczególnie związany. Już jego narodzenie (1 lutego 1940 r. w Tyszowcach) – jak często przyznaje, nawet publicznie podczas uroczystości odpustowych – było cudem, świadectwem wstawiennictwa Matki Boskiej Krasnobrodzkiej. Rodzice, Stefania i Feliks, co roku pielgrzymowali do słynącego łaskami obrazu Matki Boskiej Krasnobrodzkiej. U Niej wyprosilili szczęśliwy – mimo zagrożeń – poród syna. Innego cudownego dowodu opieki Matki Boskiej doznali Marszałcowie w 1942 r., kiedy wszystkim zebrany w domu groziło rozstrzelanie przez Niemców, likwidujących sąsiadujące z nimi rodziny żydowskie. «Mimo, że napastliwy Niemiec pociągał mocno za spust karabinu, pocisk nie odpalił. Obraz Najświętszej Dziewicy wiszący na ścianie domu i medalik na piersi matki stał się dla wszystkich ocaleniem» - wspomina ks. Roman i na koniec podkreśla: «Zostałem przy życiu, aby pełnić służbę u Tej, która mnie ocaliła!»” (s. 54). Zanim został proboszczem w sanktuarium krasnobrodzkim pełnił różne funkcje w kilku parafiach diecezji, w trakcie których uzyskał szereg honorowych godności kościelnych i stanowisk administracyjnych. Jednym z nich był urząd dziekana nowo erygowanego w 1995 r. dekanatu krasnobrodzkiego. Uhonorowany był też różnymi odznaczeniami i medalami państwowymi, w tym dwukrotnie od prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Jako proboszcz wznosił niedzielne godzinki i nieszpory, kontynuację jasełek bożonarodzeniowych oraz sprawowanie liturgii w nowo wzniesionym przez siebie kościele pw. Św. Ducha w dzielnicy Podzamek, w ośmiu kaplicach filialnych, które wyposażył w niezbędny sprzęt liturgiczny, w dwóch domach opieki społecznej i w Sanatorium Dziecięcym we wspomnianym Podzamczu. Jego staraniem przy kościele św. Stanisława Biskupa w Potoczku została dobudowana nowa drewniana zakrystia. Kontynuował prace remontowe przy zabytkowym kościele parafialnym, w którym naprawiono więźbę dachową, podobną wykonano też w wieży kościelnej. Wyremontował kaplicę św. Rocha na Zagórzcu i odnowił dawną zabyt-

kową organistówkę przeznaczoną na mieszkanie dla sióstr Imienia Jezus, pracujących w parafii i na plebanii. Dla wydobycia piękna barokowej świątyni, podświetlono jej elewację oraz fronton i założono oświetlenie na cmentarzu przykościelnym. Na podwórzu plebańskim wybudowano nowy budynek przeznaczony na pokoje noclegowe z salą dla pielgrzymów. Powiększono i naprawiono także cmentarz grzebalny, na którym urządzono stały ołtarz do sprawowania liturgii. Prowadził dalsze prace przy wybudowanej przez swego poprzednika Kalwarii, powiększył teren przy Kaplicy Objawień na Wodzie, a samą Kaplicę przebudował, za jego staraniem wykonano tam Dróżki Różańcowe. Organizował specjalne nabożeństwa z okazji różnych dni okolicznościowych, np. Dnia Strażaka, Dnia Kombatanta, Dnia Dzieci Zamojszczyzny itp. Starał się o rozwój grup religijnych w parafii np. Legionu Maryi, Kręgu Biblijnego itp., otaczał opieką kółka Żywego Różańca, troszczył się o rozwój Harcerstwa Katolickiego i kółek Towarzystwa Przyjaciół KUL. Zapraszał prelegentów i specjalistów z różnych dziedzin, którzy głosili odpowiednie pogadanki. Z myślą o udostępnieniu programu Radia Maryja sprowadził z fabryki w Bydgoszczy 500 aparatów radiowych i zorganizował dwie grupy elektroników. Równoległe z działalnością inwestycyjną i duszpasterską prowadził pracę społeczną na rzecz lokalnego środowiska. Czynnie uczestniczył w działalności Komitetu Odbudowy Kościołów na Białorusi, popierał inicjatywę powstania Liceum Ogólnokształcącego w Krasnobrodzie, angażował się w działalność Kapituły Dziedzictwa Narodu – Święta Sprawa. Organizował pomoc materialną dla ludzi dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na bazie rozpoczętej przez ks. Wójtowicza zbiórki eksponatów założył Muzeum Wsi Krasnobrodzkiej ze specjalnym oddziałem Muzeum Sakralnego i ekspozycją wieńców dożynkowych. Dla całości obrazu aktywności księdza proboszcza Romana Marszałca należy odnotować, że na podwórzu parafialnym urządził ptaszarnię z egzotycznymi ptakami i rzadkimi gatunkami gołębi, która cieszy się wielkim zainteresowaniem, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Od 25 września 2010 r. sprawuje urząd proboszcza i kustosa sanktuarium Najświętszej Marii Panny w Krasnobrodzie ks. dr Eugeniusz Derdziuk, przy czym jest on równocześnie dziekanem dekanatu krasnobrodzkiego. Zbyt krótki okres czasu pełnienia przez nowego proboszcza obowiązków nie pozwolił mu na rozwinięcie szerszej działalności. Znana jest natomiast jego aktywność na poprzednich stanowiskach, która była wyraźnie bogata. Jako taka jest godna uwagi i zasługuje na to, aby ją tutaj przywołać. Po krótkim okresie pełnienia funkcji wikariusza (święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze lubelskiej 12 czerwca 1982 r.) najpierw w parafii Tarnogród, a następnie w katedrze lubelskiej, w październiku 1985 r. podjął studia w zakresie historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jako student KUL pełnił dodatkowo obowiązki kapelana Męskiego Domu Akademickiego KUL w Lublinie. Dnia 22 września 1987 r., czyli pięć lat po święceniach, został mianowany ojcem duchownym Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Funkcję tę pełnił nadal mimo inkardynowania do diecezji zamojsko-lubaczowskiej (powołanej na skutek reformy diecezjalnej w Polsce z 25 marca 1992 r.). Jako ojciec duchowny alumnów pełnił cotygodniowy dyżur w konfesjonale w katedrze lubelskiej. Obowiązki spowiednika pełnił także w kilku wspólnotach zakonnych. W okresie od 7 listopa-

da do połowy 2005 r. był proboszczem parafii św. Michała Archaniola w Zamościu, gdzie przeprowadził kilka inwestycji związanych z miejscowymi potrzebami kościelnymi. Dnia 12 stycznia 2001 r. biskup Jan Śrutwa zlecił mu funkcje egzorcysty diecezjalnego, która nakładała na niego obowiązek posługi na terenie całej diecezji. Został też kapelanem Dzieci Zamojszczyzny. Jego prace na rzecz środowiska ziemi zamojskiej doceniły także władze świeckie – otrzymał od Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złoty Krzyż Zasługi. Dnia 28 czerwca 2005 r. ks. Derdziuk otrzymał nominację na proboszcza sanktuarium Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim i dziekana dekanatu Tomaszów Północ. Podobnie jak poprzednio angażował się tutaj w prace na rzecz parafii i środowiska. Oprócz szeregu prac inwestycyjnych mniejszego formatu, wybudował także kościół dojazdowy w Wieprzowie i otynkował kościół dojazdowy w Majdanie Górnym. Inwestycjom tym towarzyszyły kolejne godności kościelne, jeszcze w 1995 r. otrzymał tytuł kanonika honorowego Kapituły Konkatedralnej w Lubaczowie, w czerwcu 2010, czyli kilka miesięcy przed nominacją na urząd proboszcza w Krasnobrodzie – kanonika gremialnego tejże Kapituły, pięć lat wcześniej, w listopadzie 2005 r. otrzymał tytuł kapelana honorowego Ojca Świętego.

Zaprezentowana wyżej działalność czterech ostatnich proboszczów krasnobrodzkich pokazuje wyraźnie, jak wiele wiadomości na temat życia religijnego, społecznego, kulturalnego, a nawet politycznego zawiera omawiana publikacja autorstwa ks. Edwarda Walewandra. Przypomnę, że wszystkich proboszczów objętych badaniami było dwudziestu, a okres czasowy obejmuje blisko sto pięćdziesiąt lat. Możemy więc sobie wyobrazić, jakie bogactwo wiadomości autor zawarł w omawianej książce, której rozmiary zdają się tego nie pokazywać. Okazuje się tu, jak bardzo myląca może być objętość książki.